Nr. 13. Niedziela 13. Stycznia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Hilarego.
Poniedziałek: Feliksa.
Wtorek: Maura.
Środa: Marcelego.
Czwartek: Antoniego.
Piątek: Pryski.
Sobota: Ferdynanda.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy.

Wschód słońca o 7 g. 54 mint.
Zachód słońca o 4 g. 24 min.
Długość dnia 8 godz. 30 min.
Barometr nieruchomy.

Nasze wodne drogi.

II.

Jedyna korzyść, jaką dziś z rzek naszych mamy jest ta, że z biegiem wody spławiamy ku morzu galary, obciążone zbożem, i tratwy, sklecone z niesprawnego budulcu, na których często układają stosy z tarcic, lub klepek, albo też dranic. W ten sposób taniej niż koleją, a jeszcze taniej niż końmi materjały te transportują się na zagraniczne targi. Gdyby jednak dało się w jedną cyfrę ująć wszystkie zyski, jakie krajowi przynosi ten sposób przewożenia produktów, i ową cyfrę porównać z totalną liczbą nieuchronnych, a jednak nieprzewidzianych strat, wynikających z tego, że część tratw rozbija się w drodze i ginie dla właściciela, a także i z tego, że zboże zawsze podmaka na galarach i przez to wiele traci na swej wartości, — to bodaj czyby się z porównania tych dwóch cyfr nie okazało, iż ten sposób transportowania produktów bynajmniej nie jest tańszy od przewożenia koleją. Bo zresztą ten sposób wcale nie jest tak bardzo tani, zwłaszcza, gdy idzie o zboże. Oto są dość dokładne cyfry kosztów transportu Dniestrem z Halicza do Odesy; — ale zanim te cyfry podamy, wypada w paru słowach nakreślić marszrutę ładunku.

Z Halicza do Okopów, czyli do granicy państwa, jest 285 kilometrów. Dalej droga dniestrowa ciągnie się już w granicach Rosji aż do Warnickiej przystani, gdzie się zboże przeładowuje do wagonów, a galary, jako nieużyteczne, bo ani wracać, ani się na morze puszczać nie mogą, sprzedają się na materjał za 4-tą lub 5-tą część wartości. Oczywiście, że całą tę stratę właściciel galaru pokrywa z ceny transportu. Z Warnickiej przystani koleją żelazną zboże przewozi się do magazynów odeskich, gdzie je suszą, przerzucając łopatami z kupy na kupę, a potem dopiero ładują na okręta morskie.

Koszta tedy przewozu zboża z Halicza do Odesy wynoszą wedle dat, zaczerpniętych przez nas z petycji, wniesionej w przeszłym roku do Sejmu przez Towarzystwo „Żeglugi parowej na Dniestrze" i ze „Zbioru wiadomości o Podolskiej gubernji za r. 1882 (Zbornik statisticzeskich świedeuij) za każdą tonnę:

Z Halicza do Okopów	2.24
Z Okopów do Warnickiej przystani, a ztamtąd do odeskich magazynów i potem na okręta	18.75
razem . .	20.99

Żeby zrozumieć jak te koszta są wielkie, dość sobie przypomnieć, cośmy mówili w artykule p. t. „Konkurencja zbożowa", że za przewiezienie tonny zboża z Chicago do Nowego-Yorku koleją żelazną płaciło się w przeszłym roku 2 zł. 40 ct., a przecież przestrzeń, dzieląca te dwa miasta jest cztery razy większa od drogi z Halicza na Warnicką przystań do Odessy. Z tego wynika, że nasze transportowe koszta są co najmniej 16 razy większe od amerykańskich. Nic więc dziwnego, że zaatlantyckie zboże tak łatwo konkuruje z naszem na europejskich targach; konkurowałoby ono znakomicie nawet i wtedy, gdyby nasi rolnicy zrzekli się wszelkiego zarobku!

Rządy: austryjackie i rossyjskie obliczyły koszta regulacyi i uspławienia Dniestru na 4,975.000 złr. (regulacja naszej części rzeki 3,100.000 zł. + regul. części dolnej 1.875.000 zł.) Otóż niezawodną jest rzeczą, że cała owa kilkomilionowa suma, wydana na regulację Dniestru, wróciłaby do skarbu państwa w ciągu kilku lat bądź jako dochód z myt rzecznych, bądź jako podatek od całkiem nowego przemysłu, od żeglugi parowej, któraby się najpewniej na wielką rozwinęła skalę, bo mając pod ręką tani materjał opałowy i nie potrzebując po każdym kursie sprzedawać galarów za byle co, mogłaby niemal za bezcen przewozić zboże z Halicza wprost do Odesy bez kilkakrotnych jego przeładowywań.

To samo co do joty da się powiedzieć o wodnej drodze z Jarosławia do Gdańska.

Ale samo uregulowanie i uspławienie rzek naszych, to tylko załatwienie rzeczy w połowie. Z tą kwestją silnym węzłem łączy się druga, niemniej ważna. Jest to kwestja stworzenia i rozwinięcia żeglugi parowej. Bez niej choćby najlepiej uregulowane rzeki podobne będą do torów kolejowych, po których nie przebiegają żadne wagony i lokomotywy.

Stworzenie żeglugi parowej należy do prywatnej inicjatywy, ale obowiązek rządu do wspierania jej nie ulega żadnej dyskusji. Do tego obowiązku przyznają się rządy wszystkich bez wyjątku państw, a uiszczają się z niego w dwojaki sposób: albo wprost dają pewne stałe subwencje, albo też wypłacają tak zwane p o c z t o w e premje za utrzymywanie prawidłowych jazd w oznaczone termina. Ten ostatni rodzaj wsparcia jest sprawiedliwszy od pierwszego, bo nie kładzie prawie żadnej tamy konkurencyjnym zabiegom różnych Towarzystw żeglugi: które z nich lepsze przedstawi warunki, to dostaje przywilej na wożenie poczty i otrzyma za to sowite wynagrodzenie. O wysokości tych subwencyj dają dokładne

---

13)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

Drugiego dnia dojeżdżając do domu, spotkałem w drodze siostrę Zosię, która wybiegła naprzeciw mnie. Zaraz doniosłem jej, że już jestem w drugiej klasie i że mój przyjaciel Józio umarł, bo go przejechali. Ona zaś powiedziała, że tęskniła za mną, że jej kura ma dziesięć kurcząt, że do pani hrabiny po dwa razy na tydzień przyjeżdża z wizytą jakiś pan, że mają nową guwernantkę, która kocha pisarza i że nieboszczyk Józio nic ją — niby Zosię — nie obchodzi, ponieważ był garbaty. Ale swoją drogą żałuje go.

Mówiąc to udawała dużą pannę.

Ojca zobaczyłem w południe. Przywitał się ze mną bardzo serdecznie i powiedział, że na wakacje da mi konia i pozwoli strzelać z wielkiego pistoletu. A potem dodał:

— Pojedźże zaraz do pałacu i przywitaj się z panią hrabiną, chociaż...

W tem miejscu machnął ręką.

— Cóż się stało, proszę ojca? — spytałem, jak dorosły człowiek i ażem się zląkł swojej odwagi.

Nadspodziewanie, ojciec odpowiedział bez gniewu, z odcieniem goryczy:

— Ona już teraz niepotrzebuje starego plenipotenta. Niedługo będzie tu nowy pan, a ten i sam potrafi...

Przerwał i odwróciwszy się, mruknął przez zęby:

— Przegrać w karty majątek...

Zacząłem domyślać się, że przez czas mojej nieobecności zaszły tu wielkie zmiany. Swoją drogą poszedłem na przywitanie do dziedziczki. Przyjęła mnie łaskawie, a ja dostrzegłem, że jej smutne oczy mają dziś całkiem inny wyraz.

Wracając, spotkałem na dziedzińcu ojca i powiedziałem, że pani hrabina jest taka wesoła, jak nigdy. Kręci się, klaszcze w ręce, zupełnie jak jej pokojówki.

— Bah! każda baba przed weselem ma dobry humor... — odparł ojciec, jakby sam do siebie.

W tej chwili przed pałac zajechał lekki powozik, a z niego wyskoczył wysoki mężczyzna, z czarną brodą i oczyma jak płomienie. Zdaje się, że pani hrabina wybiegła na ganek, bom zobaczył jak przez drzwi wyciągnęła do niego obie ręce.

Ojciec szedł przedemną, śmiał się cicho i mruczał:

— Ha! ha!... Wszystkie baby powarjowały!... Pani wzdycha za elegantem, a guwernantka za pisarzem... Dla Salusi zostałem ja albo proboszcz... Ha! ha!...

Miałem dwunasty rok i jużem wiele słyszał o miłości. Ten kolega, który golił wąsy i siedział trzy lata w pierwszej klasie, nieraz mówił nam o swych uczuciach dla pewnej panienki, którą po parę razy na dzień widywał na ulicy albo w lufciku. Zresztą sam czytałem kilka bardzo pięknych romansów i dobrze pamiętam, ile umartwienia kosztowali mnie ich bohaterowie.

Z tego powodu półsłówka ojca wywarły na mnie przykre wrażenie. Uczułem sympatję dla naszej dziedziczki, a nawet dla guwernantki, obok niechęci do brodatego pana i do pisarza. Nigdybym tego głośno nie powiedział (nie śmiałbym nawet wyraźnie pomyśleć), lecz zdawało mi się, że i nasza pani i guwernantka zrobiłyby daleko stosowniej, gdyby wzdychały za mną.

W ciągu kilku następnych dni obiegłem wieś, park, stajnie, jeździłem konno, pływałem czółnem, lecz — wnet spostrzegłem, że mi zaczyna być nudno. Wprawdzie ojciec coraz częściej rozmawiał ze mną jak z dorosłym człowiekiem, pan gorzelany zapraszał mnie na starkę, a pisarz prowentowy narzucał mi się z przyjaźnią i nawet obiecywał opowiedzieć cierpienia, jakich doświadcza z powodu guwernantki, ale — mnie to nie bawiło. I starkę pana gorzelanego i zwierzenia pisarza oddałbym za jednego dobrego kolegę. Lecz gdym w myśli wybierał między tymi, którzy wraz ze mną ukończyli pierwszą klasę, przekonywałem się, że żaden nie przystałby do moich dzisiejszych usposobień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyobrażenie następujące cyfry. Jako pocztowe premje co roku wypłaca się w:

Anglji	6,500.000 zł.
Francji	6,000.000 „
Austrji	4,300,000 „
Włoszech	3,400.000 „
Rosji	2,250.000 „

Ale, niezależnie od tych subwencyj, prawodawstwa wszystkich państw rywalizują w szlachetnej tendencji popierania żeglarstwa. I tak, Zjednoczone Stany ustawą z roku 1879, przyznały wszystkim nowym morskim statkom subwencją ze skarbu państwa, płatną przez pierwsze 6 lat po zbudowaniu, a wynoszącą 10 dolarów za każdą tonnę pojemności okrętu. We Francji, wedle ustawy z roku 1881, każdy statek pobiera ze skarbu przez pierwsze 6 lat swego istnienia od 10 do 20 franków za każdą tonnę pojemności, a nadto, przez pierwsze 20 lat opłaca podatku tylko półtora franka od każdej tonny pojemności i to nie rocznie, lecz za każdą podróż, wynoszącą tysiąc morskich mil czyli 1855 kilometrów. Wedle obliczenia *Pall-Mall-Gazette* francuskie statki otrzymują tym sposobem od rządu rocznie 13—15 procentów swej wartości, czyli, że w ciągu 7—8 lat rząd pokrywa koszta budowy statku.

Rzecz naturalna, że o czemś podobnem dla przyszłej naszej żeglugi my nawet marzyć nie możemy. Podaliśmy te dane tylko po to, aby pokazać jak to gdzieindziej rządy pojmują swe obowiązki i jak czynami dowodzą swej troskliwości o ekonomiczne potrzeby swych krajów.

Ale o czem nie tylko marzyć, lecz czego stanowczo i usilnie żądać mamy prawo i powinniśmy, to najpierw niezwłocznej regulacji Dniestru, Sanu i Wisły, a następnie tego, aby z owych 4 miljonów złr., które Austrja wypłaca Lloydowi i innym Towarzystwom żeglugi parowej tytułem pocztowych zapomóg, i nam też się dostawał jakiś grosz wdowi.

Rozwinąwszy u siebie żeglugę parową, będziemy panami taryf kolejowych i lepiej poczniemy spieniężać nasze produkta, — a wtedy wiele, wiele naszych dzisiejszych chorób ekonomicznych zniknie jak ciężka mgła jesienna pod promieniami słońca, które się zowie niezależnością ekonomiczną....

W. Ratay.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Pan Namiestnik Filip Zaleski wyjechał przedwczoraj z Wiednia do Paryża, gdzie go powołały sprawy familijne i gdzie zamierza z tydzień zabawić.

— Przedwczoraj odbyły się zaręczyny panny Antoniny Skibniewskiej, córki ś. p. Wiktora Skibniewskiego, właściciela dóbr na Podolu rosyjskiem, i Leopoldyny z Bohdanów Skibniewskiej, z p. Emerykiem Matuszewiczem, właścicielem dóbr Czemerówce na Podolu rosyjskiem. Ślub odbędzie się na wiosnę.

— Marszałek Dr. Zyblikiewicz wyjechał wczoraj pospiesznym pociągiem na dni kilka do Wiednia.

Mianowanie. Cesarz zatwierdził wybór dr. Stasława hrabiego Badeniego członkiem krajowej Rady szkolnej.

† Oskar Korozak Horodyski, właściciel dóbr ziemskich, c. k. podkomorzy, umarł dnia 7 b. m. w zakładzie wodoleczniczym w Fürstenhofie w Styrji. Pogrzeb zwłok sprowadzonych ze Styrji odbędzie się w Kociubińcach w pow. husiatyńskim.

W Milwaukee w dniu 21 grudnia r. z. zmarł Franciszek Piotrowski, rodem z Kosztowy, powiatu wyrzyskiego w W. Księztwie Poznańskiem. Nieboszczyk w roku 1830 służył w szeregach, poczem pół wieku przebył w Ameryce.

Teatr (Repertoar). Jutro na dochód pana Seweryna Zamojskiego przedstawioną będzie komedja J. Korzeniowskiego „Plotkarz".

We wtorek po raz pierwszy opera Bizeta „Carmen".

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się jutro o godzinie 6tej wieczorem.

Napad rozbójniczy. Czytelnicy zapewne pamiętają jeszcze o napadzie jakiegoś zuchwałego rzezimieszka, na mieszkanie pewnego urzędnika kolejowego. Przyszedł on podczas nieobecności urzędnika i skrępowawszy, a nawet przydusiwszy nieco małą kilkonastoletnią dziewczynkę pozostawioną samą w domu, chciał okraść mieszkanie. Na szczęście pies, spuszczony z łańcucha przez tę dziewczynkę, przeszkodził napastnikowi w operacji złodziejskiej i zmusił go w sposób niedelikatny do szukania w ucieczce ratunku przed ostremi kłami. Wczoraj prawdopodobnie ten sam rzezimieszek, powodowany już zapewne chęcią zemsty, wszedł do mieszkania wspomnionego urzędnika, również podczas jego nieobecności i zranił ową dziewczynkę śmiertelnie. Uderzył ją kilkakrotnie siekierą w głowę. Komisja sądowa udała się natychmiast na miejsce zbrodni i zastała jeszcze dziewczynkę przy życiu. Zuchwałego zbrodniarza nie wyśledzono jednak dotąd.

Codzień po łyżce nie lekarstwa ale smacznych konfitur warzy dla nas komitet artystycznej reduty. Dowiadujemy się właśnie, że w szeregu niespodzianek redutowych znajdzie się także zachwycający podobno walc, skomponowany w tych dniach przez pana Falla, który ten swój utwór w transkrypcji fortepianowej ofiarował na fundusz „Bratniej pomocy" artystów naszej sceny. Ponieważ ta reduta odbędzie się już tylko za tydzień, 19. stycznia, więc, aby tłoku nie było przy biletowej kasie, postanowiono już teraz sprzedawać karty wstępu. Można ich dostać u p. E. Maryuowskiego w kasie banku kredytowego, przy Jagiellońskiej ulicy.

Reduta „Gwiazdy". Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" urządza w sobotę dnia 19. b. m. pierwszą w tym karnawale maskaradę w nowo udekorowanej wielkiej sali Stowarzyszenia. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można u gospodarza Stowarzyszenia.

Dyrekcja pocztowa osobnem ogłoszeniem przypomina publiczności, że wedle istniejących przepisów marki pocztowe powinny być na listach umieszczane po stronie adresu w prawym górnym rogu.

Komitet wykonawczy, wybrany przez urzędników pocztowych w celu starań o polepszenie ich bytu, przesłał już, jak donosiliśmy, petycję do ministerstwa handlu, a wczoraj wysłał deputacją, złożoną z pp. Jana Kottasa, Aleksandra Mareschа, Antoniego Matuli i Zenona Rawicz Rojka do J. E. dr. Smolki i pp. posłów Hausnera, Zacharjewicza i Jasińskiego. Posłowie ci przyrzekli deputacji poparcie w Izbie detycją urzędników pocztowych, a dr. Smolka polecił tę petycję przesłać pod swoim adresem do Wiednia, aby mógł ją postawić na porządku dziennym jednego z pierwszych posiedzeń Rady państwa. Nadto komitet postanowił udać się w tej sprawie pisemnie do Ich Ekscellencyj Ziemiałkowskiego, Dunajewskiego i Grocholskiego, oraz do referenta pocztowego działu w budżecie państwowym, posła Fanderliba. W tych słusznych zabiegach życzymy panom urzędnikom pocztowym wszelkiego powodzenia.

Sprostowanie. W Nr. 9. *Kurjera Lwowskiego* w kronikarskim artykuliku p. t. „Wyraz karnawał" wydrukowano *carne vale*! Powinno być *caro vale!*

Z Zarządu Bursy imienia J. I. Kraszewskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Wydział Towarzystwa Bursy imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie uchwalił przyjąć do zakładu jeszcze 10 (razem 24) uczniów szkół niższych i średnich bez różnicy wieku i obrządku za dopłatą miesięczną 9 złr. w. a.

Podania zaopatrzone *a*) metryką chrztu, *b*) świadectwem ubóstwa, *c*) świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza, wnosić należy do Wydziału rzeczonego towarzystwa najdalej do połowy lutego b. r. Inne warunki przyjęcia do zakładu są: postęp w naukach zadowalniający, obyczaje chwalebne, pilność zadawalniająca.

Za Wydział Towarzystwa Bursy imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie d. 11. stycznia 1884.

Ks. Jan Eiselt, dyr. bursy.

Z Izby handlowej. Na 12. posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej uchwalono między

---

Pierwszy śnieg.

(Dokończenie).

Często wieczorem samotny w ciemnym pokoju, rozpamiętywałem owe piękne czasy, gdym widział ich oboje tak szczęśliwych. Tam na fotelu spoczywała jej kształtna postać, a na małym podnóżku u stóp jej siedział on i upojonemi uczuciem oczyma patrzył na nią. Fotel i podnóżek były teraz opuszczone, ja wisiałem na ścianie osamotniony, bolejąc nad zawistnemi losami mojemi. Było mi smutno, bardzo smutno. Wśród takich dni życzyłem sobie nawet powrotu miodowych miesięcy, jakkolwiek w swoim czasie tyle przykrości mi sprawiły. Lecz one raz tylko trwają i nie wracają nigdy. Wieczna szkoda!

Upłynęła zima, z nią skończyły się ciągłe zabawy i rozrywki, które młodemu małżeństwu całe życie pochłaniały. Teraz nastały dla mnie lepsze czasy. Znowu mogłem się rozkoszować ciągłym widokiem ślicznej gosposi, znowu byłem niemym świadkiem długich ich pieszczot i niezmiennego szczęścia. Wtem zaczęła Janina słabować. Róże na jej obliczu pobladły i z rosnącą trwogą widziałem codzień, że biedna kobieta stawała się widocznie z każdym dniem słabszą. Nadchodzącą wiosnę powitała życzeniem, aby zdrowie jej wróciło, to zdrowie, którego tak gorąco pragnął dla niej mąż zrozpaczony. I zazieleniły się pola i lasy, woń kwiecia napełniła powietrze, przyroda strojną była we wszystkie dary wiosenne, tylko dla biednej chorej nic się nie zmieniło. Przyszło potem lato, po niem jesień. Liście na drzewach więdły, grube mgły zaciemniały promienne oblicze słońca, wiatry i deszcze poczęły swoje dzieło zniszczenia. Przyroda gotowała się do snu zimowego...

Zamilkł i odetchnął głęboko, jakby mu żal wielki uciskał piersi. A w kominie wicher znowu zawodził jakieś smutne skargi — z wypalonych węgli tu i tam strzelił czasem płomyk ostatni i gasnął natychmiast sycząc i pryskając.

— Owoż był taki sam wieczór, jak dziś — zaczął stary zegar ponownie. — Na fotelu siedziała nieszczęsna, złamana kobieta z wychudłemi policzkami i smutnemi zapadłemi oczyma. U nóg jej klęczał mąż, w obu rękach swoich trzymał jej ręce i połykając łzy rozpaczliwe, szeptał: „O nie, nie, droga moja Janeczko, ty nie możesz, nie powinnaś umrzeć!" „A jednak umrę... — odezwała się głuchym głosem. Czy przypominasz sobie ów wieczór, gdyśmy razem siedzieli w pobliżu okna, i przypatrywali się wirującym na dworze płatkom śniegu. Zupełnie tak samo, jak dziś. Popatrz, jak te płatki ścigają się, doganiają, złączone rozskakują się natychmiast, potem znowu w szalonym locie zbliżają się ku sobie, wreszcie zjednoczone padają na ziemię. I ścieli się biała zasłona, która miłosiernie otula, zakrywa wszystko, co uwiędłe i nieżywe. I nad moją głową rozszerza się stopniowo ta śmiertelna chusta... O... nie przyniósł nam szczęścia, mój luby, ten śnieg pierwszy"...

Po tych słowach usta jej umilkły na wieki... W pokoju cisza, nawet niespokojny wiatr umilkł widocznie przejęty współczuciem. A po chwili cichym głosem — prawie szepcząc, kończył zegar opowieść:

— Oniemiały z przerażenia, z ogromu nieszczęścia, patrzył stokroć biedny człowiek w pobladłą twarz martwej już żony i dopiero po chwili zdołał wykrzyknąć: „Nie żyje! Czyż to podobne!"— I zalaną łzami twarz ukrył na piersi martwej Janiny.

. . . .

Ciemna noc zalega ulice. W kominie gwizda i wyje wiatr, budząc gasnące węgle do chwilowego życia. Słychać lekki zgrzyt, potem stary zegar zabrał się do spełnienia swojej służby i wydzwonił szóstą godzinę.

Zadumany młody człowiek, siedzący nieruchomo w fotelu, ocknął się. Wstał, wziął w ręce szczypce i roztłukł niemi grubsze kawałki węgla na kominie.

— O! jak tu dziś zimno — mruknął sam do siebie, potem zbliżył się do okna, rozpalone skronie przycisnął do zimnej szyby i patrzył w ponury pejzaż zimowy. Gorące łzy zaperliły się znowu na jego twarzy, i z nerwowem bolesnem wykrzywieniem ust, wyszeptał: "To pierwszy śnieg".

innemi sprawami, udzielić Magistratowi miasta Lwowa ułożony przez radcę Bodyńskiego program Stowarzyszeń przemysłowych, które na podstawie nowej ustawy zawiązać się mają. Według tego programu wszyscy przemysłowcy dzielą się na 21 grup, a to w sposób następujący: do grupy I. bednarze, do II. blacharze, bronzownicy, konwisarze, mosiężnicy i ludwisarze, rękawicznicy, bandażyści i garbarze; do III. zawiązanie stowarzyszenia budowniczych zostanie w zawieszeniu, aż do wydania zapowiedzianej noweli do ustawy przemysłowej, mającej uregulować przemysł budowniczy; do IV. cukiernicy, piernikarze, pasztetnicy i młynarze; do V. drukarze tudzież odlewacze czcionek i stereotypów; do VI. fiakrzy, dorożkarze, wynajmujący podwody, posługacze publiczni i karawaniarze; do VII. fryzjerzy i perukarze oraz balwierze; do VIII. introligatorzy, tokarze, fajkarze, grzebieniarze, guzikarze, koszykarze, wyrabiacze korków, powroźnicy, szczotkarze i parasolnicy; do IX. kowale, konowały i stelmachy; do X. krawcy i kuśnierze; do XI. księgarze i antykwarze, fotografowie, utrzymujący czytelnie, wypożyczalnie i handel nut; do XII. malarze pokojowi, lakiernicy, malarze szyldów, pozłotnicy, tapeciarze i farbiarze; do XIII. modystki, szwaczki, przedsiębiorcy wyrobów pończochowych, gorseciarze, hafciarze i koronkarze, szmuklerze, kapelusznicy i czapkarze, kołdrarze i waciarze, przedsiębiorcy wyrobów sztucznych kwiatów, chemikaliów i perfum, atramentu, ogrodnicy i kwiaciarki i fabrykanci tutek cygaretowych; do XIV. piekarze; do XV. rymarze, siodlarze i tapicerowie; do XVI. rzeźnicy wołów, masarze i mydlarze; do XVII. slusarze, rusznikarze, nożownicy, gwoździarze, pilnikarze, szpilkarze, druciarze, maszyniści, kotlarze; do XVIII. stolarze, organmistrze, stroiciele fortepianów, snycerze i fabrykanci żaluzyj; do XIX. szewcy; do XX. szynkarze i kawiarze, traktyjernicy i oberżyści, piwowary, fabrykanci rozolisów i fabrykanci wody sodowej; do XXI. złotnicy, srebrnicy i jubilerzy, rytownicy i pieczątkarze, optycy i dentyści, zegarmistrze, jeżeli nie przyłączą się do Stowarzyszenia pod poz. IV. lub też nie zawiążą odrębnego dla siebie stowarzyszenia.

Tanie ubrania. Dowiadujemy się, że pierwszorzędni krawcy lwowscy zawiązali towarzystwo, mające na celu zapewnienie roboty tym majstrom i czeladnikom, którzy zniewoleni byli szukać jej u kupców i tandeciarzy; drugim celem towarzystwa jest dostarczenie ubrania po takiej cenie, po jakiej można było nabyć po składach tak zwanych wiedeńskich czyli tandetnych.

Witając z uznaniem tę myśl zdrową, żywimy nadzieję, że towarzystwo takie, jeżeli nie odstąpi od wytkniętego celu może bardzo pomyślnie się rozwinąć i osoby kupujące dzisiaj w sklepach tandeckich, a liczba takich osób jest olbrzymią, zupełnie odciągnąć od nabywania towarów licho zagranicą sporządzonych, a tem samem drogich mimo pozornej taniości.

Znakomity nasz rzeźbiarz Wiktor Brodzki, który kilkakrotnemi już darami zbogacił galerję artystów polskich w Poznaniu, jak n. p. pięknym odlewem popiersia króla Jana III, teraz nowy przesłał dar, a cenniejszy nad inne. Jest to grupa z marmuru kararyjskiego, przedstawiająca śpiącego Amora w muszli, spoczywająca na przepysznym piedestału trzech splecionych delfinów. Amor ten jest naturalnej wielkości i osłania go przejrzysta opona. Wiadomo że artysta wykonał już kilka takich Amorów; nabywali te rzeźby: Cesarz rossyjski, Wielki Książe Konstanty, wielka księżna Marja Leuchtenbergska, królowa Wirtembergska, płacąc po 5.000 franków. Takie to dzieło sztuki przysłał do Poznania Wiktor Brodzki w darze. Gorąca więc wdzięczność należy się szczodremu artyście od Wielkopolski.

O cichej dobroczynności ś. p. K. Żupańskiego, pisze *Gazeta toruńska* co następuje: „W r. 1872 siedzieliśmy z ś. p. Ż. u Sobeskiego na kawie, gdy zbliżył się nasz znajomy z potrzaskaną nogą i skargą, że każą mu jechać do wód, a nie ma za co. Żupański zakręcił się i wsunął nam w rękę 200 talarów dla biedaka, kładąc palec na usta, a później na wszystko prosząc, aby się nikt nie dowiedział. Na jubileuszu Kraszewskiego spotkaliśmy się ze zmarłym w Krakowie: raz na linji A. B. biedny emigrant znajomy spotkał nas obu i o biedzie swojej opowiadał. Wracał do kraju z żoną i dziećmi, a siedział od tygodnia na bruku w Krakowie. I znowu byliśmy pośrednikiem dla 100 marek i znowu palec był na ustach starca. O innych dziełach większych a podobnych, nie czas jeszcze mówić."

Biblioteka dla młodzieży. Kilkanaście tomików tego wydawnictwa nadesłała nam do oceny nakładowa księgarnia p. Rosenheima w Brodach. Dokładnie przejrzeliśmy te książeczki i znajdujemy że są one bardzo właściwe dla dzieci między szóstym a dziewiątym rokiem życia. Są to wszystko tłumaczenia znanych hoffmanowskich powiastek, dokonane dość dobrze, niektóre nawet bardzo dobrze. Szczególnie pod tym względem odznaczają się tłumaczenia znanego pedagoga p. Romualda Starkla i księdza Juljana Topora; tu czystości języka nic zarzucić nie można, styl jest piękny, zdania zaokrąglone i krótkie, — najwłaściwsze dla maluczkich czytelników. O tłumaczeniach pp. Kunasiewicza, Lubarego i Antonowicza nie możemy tego powiedzieć; widocznie starają się oni za wiele o popularność stylową i dla tego piszą językiem zbyt powszednim, często nielogicznym w budowie zdań, a to błąd nie mały w książkach, przeznaczonych dla dzieci. Zasługuje na uznanie wybór powiastek; treść ich zawsze się rozwija na tle dodatnich uczuć i popędów, natomiast nic nie ma ślamazarnej tkliwości, której tak nie lubią dzieci i morałów zwykle niepotrzebnych. — Każda książeczka jest ozdobiona czterma dobrymi stalorytami. Druk duży, czytelny, błędów drukarskich prawie nie ma, a oprawa elegancka i mocna.

Koń wyścigowy hr. L. Krasińskiego „Perkun", znany dobrze z wyścigów na wielu torach, został wysłany do Londynu i popisywać się będzie w wielkich wyścigach kwietniowych.

W dziejach angielskiego sportu pierwszy to wypadek, że o nagrodę ubiegać się będzie koń urodzony w Polsce. Niedługi czas pokaże jak się powiedzie Perkunowi w Anglji, gdzie hodowla koni wyścigowych doprowadzoną już jest do możliwej doskonałości.

Wystawa obrazów Manet'a. Niedawno zmarły malarz Manet doczekał się niezasłużonego zaszczytu, specjalnej wystawy swych malowideł otwartej dnia 5. b. m. w „Ecole des Beaux Arts". Manet odegrał w malarstwie tę samą rolę co Zola w literaturze francuskiej. Realistyczne jego obrazy wywoływały niesmak i oburzenie u wszystkich zwolenników sztuki klasycznej i idealnej. Przy niepoprawnym rysunku i excentrycznym kolorycie, kompozycje jego odznaczały się jeszcze brakiem wszelkiej wyższej myśli i powagi. Manet był wodzem szkoły *impressjonistów*, tyle wyśmiewanej przez pisma humorystyczne a uważanej za jeden z objawów upadku sztuki przez krytykę poważną. Dziś pod wpływem „młodych" podnosi ta szkoła głowę i święci swe zwycięstwo w „Ecole des Beaux-Arts". Kierunek radykalny polityki francuskiej dostał się zatem i do świątyni sztuki. Julles Ferry zwiedził wystawę w dzień jej otwarcia, a Emil Zola służył mu za cycerona. Tryumf ten nie jest jednak przez wszystkich uznanym. *Siecle* pisze bowiem tak: „Nigdy jeszcze obojętność w rzeczach nauki nie była tak daleko posuniętą; nigdy jeszcze świętość szkoły nie była podobnie jak dziś sprofanowaną, przez człowieka, który zbezcześcił sztukę swą pogardą dla zasad, prawideł, smaku i najzwyklejszego pocztucia piękna. Manet w początku swej karjery budził nadzieje; ale nim dojrzał — zestarzał się. Nigdy może jeszcze łódź Francji — w dziedzinie sztuki — nie miała sterników tak słabych i nieudolnych — powiedzmy otwarcie, mało rozumnych, co dzisiaj... Za rządów p. Ferryego mieliśmy zaś i to tylko przez sześć tygodni — ministra specjalnego dla sztuk pięknych i właśnie ten minister nadał Manetowi dekorację".

Komedja Diderota. Z Paryża donoszą o odszukanin nieznanego i niegranego utworu Diderota, sławnego filozofa i encyklopedysty, na którego pomnik car rossyjski przed kilku miesiącami przysłał kilkadziesiąt tysięcy franków. Komedja ta 4-aktowa nosi tytuł „Est-il bon, est-il méchant?" (Dobry on czy zły?) napisana jest prozą. W Paryżu zawiązał się komitet literatów, w celu wystawienia jej na scenie jednego z subwencjonowanych teatrów. Prawdopodobnie ukaże się ten utwór w Odeonie lub też „Théatre francais".

Gdzie rozpoczyna się nowy rok najwcześniej? W Berlinie rozpoczął się nowy rok 1884 we wtorek 1 stycznia o północy, w Filadelfiji, w Stanach Zjednoczonych 31 grudnia 1883 o 6 wieczorem, zaś w San Francisco tegoż dnia o godzinie 3 po południu. Natomiast na Wschodzie, w Azji, w Kalkucie d. 1 stycznia o 5 nad wieczorem, w Sydney (w Australji) o 9 rano.

Kolej elektryczna ma podobno połączyć Symferopol z Jałtą.

Urządzenie jej ma kosztować stosunkowo nie drogo. Budowy podejmuje się towarzystwo akcyjne, na czele którego staje znany w Krymie przedsiębiorca, który w Jałcie i Sewastopolu zaprowadził oświetlenie gazowe.

Kolej elektryczna pomiędzy Symferopolem a Jałtą będzie przeprowadzoną na plancie drogi bitej łączącej te dwa miasta.

Nabój dynamitowy w kieszeni. W noc sylwestrową o godzinie 1 po północy w restauracji „Nowy Świat" w Bregencji (Tyrol) siedziało kilkanaście osób zabawiając się poufną rozmową. Nagle powstał straszny huk, wszystkie światła pogasły, a obecni ogłuszeni w przestrachu stanęli jak wryci na miejscu. Przyniesiono światło a wtedy ukazał się obecnym widok przerażający. W pokoju stał majster szewski Joachim Einsle; odzież zwisała z jego ramion, skóra na rękach i nogach była poszarpaną, ciało w wielu miejscach zdarte. W pobliżu nieszczęśliwego podłoga była przebita, wszystkie okna wyłamane, w pokoju zaś tu i ówdzie leżały odpadki sufitowe, połamane krzesła i skorupy potłuczonych flaszek i butelek. Prócz wspomnianego Einslego, poniosło rany trzech młodych ludzi i córka gospodarza. Co było przyczyną wypadku? Oto Einsle w bezprzykładnej swej lekkomyślności miał przy sobie nabój dynamitowy, którym wedle nagannego miejscowego zwyczaju zamierzał zakończyć rok stary. Einsle żyć nie będzie.

Nieboszczyk. Wychodzący w Lincu *Tagespost* opowiada następujący wypadek: „U pewnego wiejskiego gospodarza, niedaleko Lincu, parobek rznął sieczkę. Było to na drugi dzień po nowym roku. Parobek musiał dobrze się bawić w noc sylwestrową, bo jakąś nie wielką miał ochotę do pracy. Zawołał tedy przechodzącego drogą żebraka, aby go za pewnem wynagrodzeniem zastąpił w pracy. Z ochotą zgodził się na to żebrak i po drabinie wspiął się na strych stajenki, gdzie stała sieczkarnia. Parobek zagrzebał się tymczasem w sianie, a w parę minut rozlegać się już poczęło po strychu echo jego chrapania. Żebrak rozpoczął gorliwie robotę, a gdy ją ukończył, chciał zbudzić parobka, otrzymać zapłatę i puścić się dalej w świat szeroki. Nie wiedział jednak, że w powale był otwór, którym do stajni zrzucano słomę i siano. Postąpił nieostrożnie i spadł do żłobu, ale tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie głowę i natychmiast ducha wyzionął. Po chwili przyszła dziewka do stajni i spostrzegłszy zbroczone zwłoki, wypadła na podwórze z przerażającym krzykiem, że parobek zabity leży w żłobie. Zgromadziła się cała rodzina i rzeczywiście zobaczyła trupa, którego postanowiono jednak nie ruszać, dopóki nie nadejdzie komisja sądowa. Posłano jednak do siostry mniemanego nieboszczyka, mieszkającej na przeciwległym końcu wsi z uwiadomieniem o nieszczęśliwym wypadku. W pół godziny, kiedy już ochłonięto z pierwszego wrażenia, obudził się parobek i ziewając szeroko wszedł do gospodarskiej izby. Na widok taki niespodziany zerwali się wszyscy z miejsc swoich i z przeraźliwym krzykiem „nieboszczyk! upior!" rzucili się jedni do okien, drudzy pod łóżka i t. d. Wybiegł za uciekającymi parobek, chcąc dowiedzieć się o przyczynie takiego powstania, ale stojący na dworze inni chłopi, gdy go wychodzącego z dworu spostrzegli, poczęli, co sił starczyło uciekać. Zdziwiony jeszcze więcej parobek puścił się w pogoń za nimi, i teraz dopiero rozpoczęła się szalona gonitwa po polach i łanach. Gonitwa ta byłaby trwała Bóg wie jak długo, gdyby parobek nie poczuł przyjemnej woni alkoholicznej, dochodzącej z pobliskiej karczmy. Tu już pożądanie jego dowiedzenia się o przyczynie przestrachu zamieniło się nagle na pragnienie wódki. Zwolnił więc kroku i skierował się ku gospodzie, gdzie wysłany posłaniec opowiadał właśnie jego siostrze o mniemanej śmierci. Kiedy drzwi do szynkowni otworzył i stanął w progu z włosem rozczochranym w czasie gonitwy, siostra jego wydała z przestrachu krzyk przeraźliwy i padła wskutek apopleksji sercowej bez ducha."

Szkoły wojskowe w Chinach. We wszystkich miastach chińskich zawsze jest jedna dzielnica, nazywająca się „miastem tatarskiem", dla tego, że zająwszy Chiny, Mongołowie zakładali wojskowe obozy w pobliżu wszystkich miast. Obozy te z czasem przerodziły się na wioski, później na wielkie przedmieścia. Dawni zwycięzcy są obecnie w służbie u ludu, niegdyś podbitego przez nich. Tatarzy są żołnierzami chińskimi i jak w starożytnej rzymskiej monarchji weterani, otrzymywali zamiast emerytury ziemię, którą uprawiali i kształcili swych synów w rzemiośle wojskowem, tak też i dziś się dzieje w państwie Syna Słońca. W kantonie „mia-

sto tatarskie“ ma pozór wielkiej wsi, żadnego nie widać tam sklepu, za to mnóstwo ogrodów. Kobiet spotyka się bardzo wiele na ulicach, chodzą one swobodnie i lekko, bo nie kaleczą sobie nóg jak Chinki ciasnem obówiem. Zdawałoby się, że wchodząc do wojskowego miasta, napotka się same tylko dzikie, straszne i zuchwałe postacie, tymczasem srodzy owi rycerze są to ludzie łagodni, uprzejmi, ofiarujący szczerze, choć z godnością, gościnność w swoim domu i stanowią uderzający kontrast z szyderskim, dumnym i nieprzyjaznym Chińczykiem.

Na północnym skraju „tatarskiego miasta“, na spadku góry poświęconej bogini Koum-Yain, u stóp pięciopiątrowej pagody, znajduje się sala szkoły wojskowej, otoczona ogrodem, w którym urządzone są strzelnice do strzelania z łuku. Tu młodzi żołnierze obnażeni do pasa, oddają się ćwiczeniom wojskowym, zasadzającym się na strzelaniu, fechtunku halabardą i podnoszeniu 80-kilogramowego kamienia. Tak się oni przygotowują do urzędowego egzaminu wojskowego. W sali tej ułożone są łuki, strzały, wielkie halabardy i kamienie rozmaitej wagi. Z boku stoi honorowy fotel, na którym zasiada mandaryn wojskowy podczas inspekcji, a w głębi sali ołtarz z posągiem bożka wojny. Nad bożkiem na ścianie zawieszone są palmy ze złoconego papieru, a na ołtarzu leżą fajka, filiżanka herbaty i kadzidło, na ziemi zaś, na taborecie dwa lichtarze. Podczas egzaminu palą się światła, zapalone przez błagających bóstwa o pomyślność uczniów.

Niewdzięczność. Ratujący samobójców natrafiają czasem na niewdzięcznych. I tak: kelner pewnego hotelu powiesił się niedawno, lecz jeden z gości w sam czas sznurek przeciął i tym sposobem uratował mu życie. Na drugi dzień niewdzięczny kelner pozwał swego zbawcę o niewłaściwą interwencję i o zwrot wartości samowolnie przeciętego sznura, który, jak mówi pozew, był zupełnie nowy i użyty był przez kelnera po raz pierwszy dla powieszenia się.

Podnoszenie kurtyny teatralnej sposobem hydraulicznym. Znane są powszechnie elewatory używane w hotelach, które za pomocą długich tłoków żelaznych idą w górę lub opadają z łatwością pod działaniem ciśnienia hydraulicznego. Inżynierowie już od dawna proponowali użycie tego samego sposobu, tj. ciśnienia hydraulicznego do poruszania dekoracyj i kortyn teatralnych, co nie przedstawiało bynajmniej wielkich trudności; lecz spotykali się zawsze z ignoracją i duchem rutyny mechaników teatralnych, wrogów wszelkiej innowacji w ich sztuce. Jak się zdaje szkoccy maszyniści mniej są zacofani, gdyż niedawno zaprowadzono na scenie teatru „Lyceum“ w Edymburgu podwójną kortynę żelazną, złożoną z dwóch kortyn z blachy żelaznej, obok siebie zawieszonych w odległości 25 centymetrów. Kortyna ta przeznaczona do oddzielenia sceny od sali w razie pożaru, waży przeszło sześć tysiecy kilogramów, a pomimo to może być poruszona, wzniesiona lub spuszczona w ciągu jednej minuty pod działaniem dwóch tłoków poruszanych sposobem hydraulicznym.

Święto Christmas (Boże Narodzenie) w Anglji, jak wiadomo, jest pretekstem do ogromnych agapów; roast-beef i plummpuding i indyk pieczony są podstawą nieuniknioną tych uczt, a „niestrawność“ w dniu tym stanowi pewnego rodzaju instytucyę narodową. W wilję Bożego Narodzenia *Times*, a za nim wszystkie dzienniki, przepełnione są anonsami o środkach ułatwiających trawienie. Anglicy przedewszystkiem praktyczni przedsiębiorą z góry środki przeciwko chorobie pewnej i nieubłaganej. Z mahometańskim fatalizmem wiedzą oni, że jest napisano, iż indywidua zarówno jak i narody nie są w stanie ujść losu, jaki ma ich spotkać.

Międzynarodowy kongres literatów, siódmy z rzędu, odbędzie się w drugiej połowie września. Na zeszłorocznym kongresie w Amsterdamie, komitet wybrał jako zadanie konkursowe: „Poczucie honoru i jego wyraz w literaturze hiszpańskiej i innych krajów“. Pisarze wszech krajów otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w rozprawie konkursowej. Jako ostateczny termin do nadsyłania tych utworów wyznaczonym został 15 lipca. Pierwszą nagrodę stanowi srebrny, pozłacany medal, drugą bronzowy.

Wojna z kapeluszami. W Niemczech rozpoczęła się agitacja przeciwko damskim kapeluszom w teatrach, i jeden z berlińskich teatrów ośmielił się nawet napisać na afiszu: „Damy proszone są o zdejmowanie kapeluszy“. Pierwszy to dopiero teatr na świecie, który zebrał się na odwagę, aby prośbę tę zamieścić na afiszu, pomimo, że już sto lat temu publiczność teatralna protestowała przeciwko niedorzecznemu temu zwyczajowi kobiet, siedzenia w teatrze w kapeluszach na głowie, chociaż one, tak jak w dzisiejszym czasie bywają tak nieproporcjalnie olbrzymich rozmiarów. Za czasów Fryderyka Wielkiego teatr opery był bezpłatny. Bywający tam obowiązani byli znajdować się w paradnych tualetach, zachowanie się jednak publiczności wcale z przepisem tym nie harmonizowało. Niektórzy przyprowadzali z sobą dzieci i stawiali je na ławkach, tak, iż często do bójki przychodziło z siedzącemi z tyłu, którzy nic widzieć nie mogli. Nie dość na tem, na przedstawienia teatralne przyprowadzano psy i to nie małe bolończyki lub mopsy, ale pudle i wyżły, rzucające się często na publiczność. Lecz najnieznośniejszemi ze wszystkiego były wysokie ubrania głowy dam i ich kapelusze, stawały sie one wiecznemi powodami kłótni i zatargów w teatrach. Jeden ze współczesnych kronikarzy, mówi: „Nie ma wątpliwości, że damy powinny mieć przywilej siedzenia w lożach na przedzie, lecz nosząc wielkie kapelusze *a la Mongolfier* lub *a la Blanchard*, ozdobione długiemi piórami, nietylko, że sobie samym przyczyniają niewygody, ale niedozwalają widzieć sceny wszystkim siedzącym za niemi. Do jednej loży weszło kilku nieznanych panów, przed nimi siedziały już damy w ogromnych kapeluszach z piórami. Z początku wszystko szło jak najlepiej. Panowie ci starali się ujrzeć choć kawałek sceny z po za kapeluszy lecz nadaremnie, nakoniec jeden z nich krzyknął: zdjąć kapelusze! publiczność w całej sali krzyczeć zaczęła „precz z kapeluszami“, damy owe zmuszone zostały zdjąć je. Od tego czasu sto lat minęło, a pomimo to damskie kapelusze po dawnemu przeszkadzają publiczności patrzeć na scenę.

Zarozumiałość profesora. Zeszłego lata sławny skrzypek Joachim, zapragnął nauczyć się pływać, i zaczął brać lekcje od jednego z najlepszych profesorów pływania w Berlinie. Profesor bardzo był niezadowolony ze swego ucznia. Pewnego razu, kiedy Joachim niezgrabnie pluskał się w wodzie, profesor zniecierpliwiony, zawołał: „Straszny z ciebie niedołęga mój panie skrzypku, zresztą przyznać należy, że sztuka pływania cokolwiek jest trudniejszą od grania na skrzypeczkach“.

Czy wyraz „antisemita“ jest obrazą? Kupiec Salomon Löbl, trudniący się w miasteczku Breitensee pod Wiedniem nietylko handlem, lecz jakoby i przemytnictwem, ściągnął na dom swój policyjną rewizję. Gdy żandarm ukazał się w progu, Löbl w najwyższem oburzeniu zawołał doń: „Pan wierzysz plotkom, pan jesteś antisemitą!“ Żandarm wniósł skargę o obrazę i sąd skazał Löbla na 3 dni aresztu.

Meissonier zamierza urządzić w Paryżu specjalną wystawę swoich utworów w liczbie 180-ciu. Artysta pomimo, iż rozgłośnej używa sławy wciąż narzeka na niesprawiedliwość i obojętność zarówno krytyki jak publiczności. Pycha jego zaczyna być przysłowiową... Raz na letniem mieszkaniu pies jego zachorował, Meissonier zaś zamiast po weterynarza posłał po doktora medycyny. Ten oburzony propozycją kazał odpowiedzieć artyście, iż zamierzał właśnie posyłać po niego, gdyż ma kilka okiennic do pomalowania.

Wizytą jednego z najbogatszych nabobów indyjskich cieszyć się będzie niezadługo Paryż. Nabob ów ma około 160.000 funtów szterlingów rocznego dochodu, posiada 13 żon i jest ojcem 107 dzieci.

Członkowie komedji francuskiej otrzymali po zamknięciu rachunków za rok 1883 po trzydzieści tysięcy franków, jako nadwyżkę dochodów, bo wedle wiekowego zwyczaju, oprócz stałych pensyj, do nich należą wszystkie dochody, pozostałe po strąceniu kosztów na utrzymanie personalu, służby, gmachu i t. d.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się niedawno w jednej z berlińskich rzeźni. Do zabijania wołów urządzono tam poruszaną parą maszynerję z całym systemem noży, które w okamgnieniu rozdzielają woły na części. Otóż przed paru dniami jeden robotnik nieostrożnie się zbliżył do owej maszynerji i w jednej chwili został porwany między koła, walce i pasy. Zanim się zdołano obejrzeć, — już z tego człowieka były tylko kawały poćwiartowane.

Franouz zamieszkały od lat kilku w pewnem mieście w Brazylji, zapytany czy umie już rozmawiać w miejscowym języku odpowiedział: bynajmniej, ale co dziwniejsza, to że od 3 lat jak tu przebywam, niepojętni krajowcy nie nauczyli się jeszcze po francusku. Bardzo podobny do tego wypadek zdarzył się niedawno w Paryżu. Pewna dama z Kostromy zmieniała ruble u wekslarza i wielce zdziwiona z nizkiego ich kursu, zawołała naiwnie: a to mi fałsze opowiadali w kraju o bogactwie Francji, widzę że tak nie jest, kiedy biedacy tak mało są w stanie płacić za nasze ruble.

Korespondenoja od redakcji. *Zwolennik P. O. ze Lwowa.* Przyjm szanowny panie szczere podziękowanie.

Aforyzmy.

Wzrok nasz fizyczny i duchowny podlega jednakowym prawom optycznym, a więc także jednakowym złudzeniom. Wskutek złudzenia optycznego, zwanego irradjacją, jasne przedmioty na tle ciemnem wydają nam się mniejszemi niż są. Tak samo drobne radości jaśniej się przedstawiają na czarnem tle nędzy, a przykłady cnoty w epokach powszechnego zepsucia przez irradjację w świetle bohaterstwa widzimy.

* * *

Od jakże to dawna nosimy w sobie te aparaty, które nam powynajdowali nasi najnowsi odkrywcy!.. Wszak oko nasze to *camera obscura* fotografisty, ucho jest telefonem, a fonografem — pamięć.

* * *

„Poor child of doubt and death, whote hope is built on reeds“ (biedne dziecko zwątpienia i śmierci, którego nadzieje na trzcinie są budowane) — tak Byron nazywa człowieka. Nie! nie!.. jesteśmy dziećmi życia, powątpienie jest pochodnią, która najjaśniej przyświeca naszej myśli, a te nasze na trzcinie budowane nadzieje czyliż nie są pięknym budynkiem?...

* * *

W szlifierni djamentów w Amsterdamie jest maszyna, której tarcza obraca się 2000 razy na minutę, tak szybko, że zdaje się nieruchomą. Mała wskazówka zegarka obraca się dwa razy na dobę, tak powoli, że zdaje się nieruchomą. Nasza zdolność pojmowania ruchu i czasu musi być bardzo ograniczoną, skoro dwa wprost przeciwne zjawiska zupełnie jednakowo nam się przedstawiają. Powinnibyśmy o tem pamiętać przy wydawaniu sądu o rozmaitych współczesnych zjawiskach.

* * *

Niełatwo byłoby słoniowi wyjaśnić rysunek mozaikowej broszki, gdyby kontury rysunku i zestawienia kamyków chciał pokazywać nogą, a my jednak naszym rozumem gotowiśmy zawsze objaśniać mozaikę cudów wszechświata!...

* * *

Pojmujemy i umiemy nazwać to co się stało, a jednak nie moglibyśmy nigdy wskazać chwili, w której to co się miało stać, stało się tem, czem jest. Wiemy co jest dziecko, a co człowiek dorosły, nie moglibyśmy jednak powiedzieć dziecku, że w tej właśnie chwili, od tej godziny dzieckiem być przestało i zaczęło być dorosłem. Gdybyśmy człowiekowi mającemu gęstą czuprynę wyrywali ciągle po jednym włosie, to naturalnie musiałby po niejakim czasie ołysieć. Czy jednak świadek takiej operacji mógłby oznaczyć po którym włosie wyrywanym ukazała się już łysina? Gdyby w danej chwili zawołał: „Stój! nasz pacjent ma już łysinę!“ czy byłoby to dowodem, że ta łysina przed wyrwaniem jednego włosa była mniej widzialną?... Powolność jest maską, po za którą zręcznie ukrywa się przed nami rzeczywistość, którą mamy przed oczyma, Tak rośnie trawa, tak zmieniają się nasze uczucia, tak uczymy się języków, tak powstają gatunki... Patrzymy na to wszystko; ale w skutek powolności przejawu nigdy nie jesteśmy w możności wskazać chwili, w której to co się dokonywało zamieniło się w dokonane.

* * *

Czynienie zadość wymaganiom natury połączone jest z przyjemnością. Dokładne zrozumienie jakiejś prawdy naukowej sprawia także przyjemność

Nie jestże to wskazówką, że badanie prawdy jest jednym z koniecznych celów, do których dążyć łagodnym przymusem zniewala nas natura.

* * *

To tylko może być zrozumianem, co było pomyślanem poprzednio. W szeregu zestawionych liter niktby nie wyczytał poematu, gdyby ich nie zestawiono w poemat. Nasza myśl, nasz mały rozum ze wszystkiemi swemi pojęciami o piękności, szczęściu, cnocie, mądrości, nie może być czemś wyższem i szlachetniejszem jak reszta świata. Jest on tylko miniaturowem odbiciem o wiele wyższej i szlachetniejszej o wiele myśli, jest kroplą rosy odbijającą w sobie słoneczny promień bóstwa.

* * *

Helmholz wynalazł izolatory akustyczne, po których przyłożeniu do ucha staje się ono tylko na jeden ton wrażliwem. Tym sposobem moglibyśmy się przysłuchiwać jakiej symfonji albo wrzawie ulicznej i tylko jeden ton ile razyby zabrzmiał, uderzyłby o nasze nerwy słuchowe, a na wszystkie inne dźwięki ucho nasze byłoby głuchem. I tak też właśnie przysłuchujemy się wrzawie życia. Namiętności nasze są takiemi izolatorami akustycznemi. Słyszymy tylko to, do słuchania czego jesteśmy przez nie usposobieni.

* * *

Stwierdzono doświadczeniem, że gdy oko patrzy na dwie leżące obok siebie linje różnej długości, to dostrzega różnicę pomiędzy niemi tylko wtedy, gdy wynosi ona najmniej jedną setną, a mniejszej już dostrzedz nie może. Jeżeli naprzykład leżą obok siebie dwa kije, z których jeden ma metr a drugi 99 centrymetrów długości, to jeszcze okiem zmierzymy który jest krótszy, który dłuższy, gdyby jednak różnica pomiędzy niemi wynosiła mniej niż centymetr, to już byłaby dla naszego oka niedostrzegalną. Ale nietylko oko drobnych różnic nie widzi, lecz także umysł. Kto ma kilkanaście franków lub talarów, bardzo łatwo spostrzeże stratę jednego, gdyby miał setkę albo tysiąc musiałby liczyć, ażeby się przekonać czy mu jednego nie skradziono. Na zasadzie tego samego prawa dla dziecka rok wydaje się długi, bo go porównywa z całem swem krótkiem życiem, jakie może objąć pamięcią, zaś im człowiek jest starszy, tem lata wydają się krótszemi, bo dłuższe życie przeszłe staje z niemi do porównania.

Głosy prasy.

Nowa Reforma dalej opracowuje memorjały różnych instytucyj ekonomicznych, wykazujące szkodliwość dla gospodarstwa rolnego taryf kolei Północnej, — i dziś wyłącznie mówi o kosztach przewozu ziemniaków i sztucznych nawozów. Cyfry, podane przez *Nową Reformę* dają w rezultacie, że koszta przewozu jednego centnara metrycznego ziemniaków na jeden kilometr, są następujące:

na kolei Północnej	—	42	centów.
„ kolejach państ. austr.	—	26	„
„ „ niemieckich	—	$15^{7}/_{10}$	„

Koszta zaś transportu jednego centnara metrycznego na jeden kilometr nawozów sztucznych wynoszą:

na kolei Północnej	—	29	centów.
„ kolejach państ. austr.	—	24	„
„ „ węgierskich	—	18	„
„ „ niemieckich	—	16	„

Także „składowe“ koszta są największe na kolei Północnej.

Czas zajmuje się wewnętrznemi sprawami Francji, mianowicie mówi o szansach stronnictwa gambetystów w sprawie zbliżającej się rewizji konstytucji.

Gazeta Krakowska nie nadeszła.

Gazeta Narodowa zajmuje się drobnemi sprawami austrjackiemi, *Dziennik Polski* rozumuje na temat o tem, jak postąpi Izba magnatów węgierskich z ustawą o mieszanych małżeństwach, a *Gazeta Lwowska* porównuje austrjacki projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników z takim samym projektem, wniesionym do Rady związkowej w Niemczech — i tak swój artykuł kończy:

„Chociaż obydwa przedłożenia mają z sobą wiele podobieństwa, to przecież, wedle ogólnego przekonania, całość austrjackiego projektu odpowiada lepiej swojemu zadaniu, bo opartą jest na praktyczniejszych podstawach i w sposób właściwszy rozwiązuje trudne zadanie. Sąd taki wydają nawet te berlińskie dzienniki, które nie są zbyt skore do podnoszenia działalności gabinetu hr. Taaffego“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Nocne.)

Wiedeń 12 stycznia. Słychać, że cesarzowa Elżbieta znajduje się w błogosławionym stanie. Radosny wypadek spodziewany już jest w najbliższych miesiącach.

Arcyksiężna Stefania zasłabła na wietrzną ospę, skutkiem czego bal dworski, przeznaczony pierwotnie na 16 bm., odłożony został na czas nieograniczony.

W toku poszukiwań za mordercami z Mariahilfstrasse, zaaresztowano indywiduum, nazwiska Pongracz. Konfrotowano go w szpitalu z żyjącym jeszcze Eisertem, któremu zdaje się, że poznał w Pongraczu jednego z uczestników napadu. Mianowicie poznaje go po głosie. Domniemany spólnik Pongracza, jest już również w rękach policji.

Peszt 12 stycznia. Izba magnatów odrzuciła ustawę o małżeństwach mięszanych 200 głosami przeciw 191, zatem większością 9 ledwie głosów.

Preszburg 12 stycznia. Arcyksiężna Izabella, żona arcyks. Fryderyka, powiła dziś córkę.

Odesa 12 stycznia. Przybył tu gen. Fadiejew, głośny panslawista. (Ten sam, który w swoim czasie powiedział, że droga Rossji do Konstantynopola, prowadzi na Wiedeń. Prz. Red.)

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Giers przybędzie stanowczo do Wiednia dnia 19 lub 20 bm. Przedtem wstąpi do Stutgardu dla złożenia wizyty królowej.

Politik donosi, że w toku rozpraw nad wnioskiem językowym Wurmbrandta, hr. Hohenwarth wystąpi przeciw wnioskowi i określi odporne stanowisko, jakie zajmie całe stronnictwo autonomiczne wobec tej sprawy. Konserwatyści jednak niemieccy mają się wahać, czy głosować za wnioskiem lub nie.

Narodni Listy donoszą, że konserwatyści niemieccy mają się starać o to, żeby prawica wystąpiła z wnioskiem pojednawczym, któryby wezwał rząd do ograniczenia rozporządzenia językowego dla Czech do tych okręgów w których Czesi liczą przynajmniej $^{1}/_{3}$ ludności.

Przy pierwszem głosowaniu w Izbie magnatów w sprawie powtórnie wniesionego projektu o małżeństwach mięszanych, p. Tisza poniósł porażkę. Przy kwestji, czy *nuntium* w tej sprawie przesłane przez Izbę poselską ma być odesłane do komisji, czy nie, przeciwnicy ustawy, konserwatyści zwyciężyli większością 13 głosów. Zwycięzcy chcieli zaraz nazajutrz przystąpić do głosowania nad samą ustawą, w skutek jednak przemówienia Juliusza Andrassy'ego udało się zwolennikom ustawy odwlec głosowanie, do czasu kiedy partja rządowa spodziewa się skompletować swe szeregi i odnieść zwycięztwo. Zobaczymy. Może dzisiejsze telegramy przyniosą nam już coś bardziej stanowczego w tej ważnej sprawie. Lubo bowiem zapowiadają, że nawet potórne odrzucenie ustawy nie spowoduje upadku gabinetu p. Tiszy, to jednak zaprzeczyć się nieda, że byłby on tem niekorzystnem dla niego głosowaniem zachwiany.

Z Zagrzebia donoszą, że przedwczoraj toczyła się w Sejmie kroackim żywa dyskusja nad prowizorjum budżetowem. Przedłożenie przyjęto 69 głosami przeciw 25 i załatwiono je także w dyskusji szczegółowej. Wczoraj miało się odbyć już drugie czytanie.

Z Dalmacji nadchodzi wiadomość, że rząd czarnogórski rozkazał rozdać broń między ludność i czyni przygotowania do zajęcia odstąpionego na rzecz Czarnogóry terytorjum Gusinje. Mieszkańcy Gusinji postanowili stawić zbrojny opór. Stojan Kowaczewicz, znany przywódca hercegowińskich oddziałów powstańczych, obejmuje naczelne dowództwo nad tworzącemi się zbrojnemi oddziałami.

Rosja. Korespondent petersburski *Germanji* zapewnia ponownie, że rzeczywiście miał miejsce zamach na cara w Gatczynie. Sprawcami zamachu mieli być mordercy Sudiejkina. Na dwa tygodnie przed wrzekomym wypadkiem na polowaniu, miał przybyć Jabłoński w towarzystwie jakiejś kobiety do jednego z dozorców leśnych w Gatczynie z listem Sudiejkina, w którym tenże miał oświadczyć, że owa kobieta należy do tajnej policji i w jej interesie ma pełnić służbę u owego dozorcy. Ta właśnie kobieta, którą niektórzy mienią siostrą straconego Żelabowa, strzelać miała do cara na polowaniu. Obiega pogłoska, że rewolucjonistka ta została straconą już w obrębie Petropawłowskiej twierdzy.

Stepniak, autor znanej książki, zatytułowanej „Rosja podziemna“ zamieścił w *Daily News* charakterystykę zabitego Sudiejkina. Według tej informacji Sudiejkin miał być w wielkich łaskach u cara i posiadał zupełne jego zaufanie. Jego staraniom głównie należy zawdzięczać, że koronacja w Moskwie odbyła się swobodnie. Sudiejkin chwalił się przed koronacją, że udaremni wszelkie usiłowania nihilistów. Strelników, który następnie został zabity przez rewolucjonistów w Odesie, polecał Sudiejkina szczególnym względom cara.

Francja. W sprawie rewizji konstytucji donoszą, że senat stanowczo ma się sprzeciwić zwołaniu konstytuanty. Na zaprowadzenie wyborów z listy senat zgadza się, pod pewnemi jednak zastrzeżeniami. Wogóle jednak sprawa rewizji nie liczy zbyt wielu zwolenników i budzi w kraju ogólne zaniepokojenie.

Mistrz ceremonji Kedywa Tonino-bej bawi obecnie w Paryżu, gdzie konferuje w sprawie interwencji francuskiej dla zażegnania kłopotów egipskich. W tej sprawie konferować miał także z Granvillem poseł francuzki w Londynie p. Waddington. Anglja, nie posiadając dość sił lądowych, ma się przychylać do użycia pomocy francuzkiej, tembardziej, że Anglia występuje dotąd w Egipcie w charakterze pełnomocnika państw europejskich, a Francja ze względu choćby na swe posiadłości afrykańskie, bezpośrednio zainteresowana jest dalszym rozwojem spraw egipskich.

Hiszpania. Przesilenie parlamentarne w Hiszpanji ma przybierać łagodniejszy charakter. Kryzys gabinetowa ma być odroczona na kilka miesięcy przynajmniej. Sagasta, który uważany jest za następcę Posada-Herrery, ma sam starać się o załagodzenie przesilenia.

Daily Telegraph przynosi ciekawą wiadomość, że między Niemcami, Austrją i Włochami stanąć miał układ co do niedopuszczenia republiki w Hiszpanji. Monarchja za Pirenejami w interesie ligi monarchiczno-konserwatywnej ma być stanowczo utrzymaną. Byłby to ważny krok w kierunku działalności ligi, czy przymierza, zgodny z tem, co powszechnie mniemają o tym związku.

Egipt. Z Aleksandrji donoszą, że schwytany został jeden z emisarjuszów Mahdiego, który miał polecenie dotrzeć aż do Kairu, ażeby zdać sprawę z przygotowań wojennych w Egipcie.

Z Chartum nalega pułkownik Coetlegen, żeby śpieszono się z ewakuacją, póki czas jeszcze, gdyż niezadługo będzie zapóźno i wojska Mahdiego zaleją okolice Chartum, a wtedy i samo to miasto, wraz z okolicznemi prowincjami stanie się zdobyczą proroka. Jest to już zresztą tylko kwestją czasu.

Niemcy. Herbert hr. Bismark, syn Bismarka, przeniesiony został do ambasady w Petersburgu.

Telegramy zbożowe z dn. 12 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·75—31·— złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·34—9·35 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 174·75 m., żyto — m., okowita 48·30 m., olej rzepakowy 66·80·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 49·10 franków, olej rzepakowy 80·25 fr., okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 12 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	294 50	298 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 —	174 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 55	98 55
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	91 —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 40	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	59 05	59 75

Wiedeń, d. 12 stycznia 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	68 25	68 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	301 00	301 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 75	115 25
Unionbank za 100 zł.	112 00	112 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	295 50	296 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	144 50	145 10
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	170 —	169 75
Akcje kolei państwowej	321 10	323 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 00	172 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	152 25	153 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 75	123 80
Obligacje węg. w złocie	97 75	97 75
Akcje kolei węg. zachodniej	202 —	204 75
Cisańskie losy	111 60	111 40
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 50	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	88 87	88 90
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 40	107 50
Rosyjski rubel papierowy	1 17½	1 17½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	113 00	112 80
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 12. stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	303 50	303 30
Akcje kolei Karola Ludwika	295 50	296 —
Renta papierowa	79 52	79 45
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 75	101 75
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	— —	—
Napoleondory	9 61	9 60½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 12 stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 65	197 50
Akcje austr. kredytowe	526 00	528 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 50	125 40
Austrjackie banknoty	168 35	168 45

Z giełdy.

Wiedeń, 10 stycznia.

Rozpoczęta wczoraj reakcja trwała i dzisiaj, jakkolwiek znikła pogłoska o chorobie cesarza niemieckiego, a w sferach pół urzędowych głośno o tem mówią, że Giers z gałązką oliwną przyjedzie ku końcowi przyszłego tygodnia do Wiednia. Na cześć jego gotują się bale, obiady i recepcje; Wiedeń *decorum* zachowa i słodką zrobi minkę dla zamaskowania żywionego potajemnie wręcz przeciwstawnego uczucia.

Nie z politycznych więc powodów mamy giełdową reakcję, ale z czysto spekulacyjnych. W Niemczech, a przedewszystkiem w Bawarji i w prowincjach nadreńskich panowała w ostatnich kilku miesiącach manja zakupywania papierów austrjackich; a ponieważ efekta te poszły teraz raptownie w górę, więc kapitaliści nadreńscy poczęli je sprzedawać dla zrealizowania zysku. W skutek tego stosy tych efektów wracają z zagranicy do Wiednia i pojawiając się na rynku tutejszym, zaspokajają z nadmiarem wszelki popyt. Oczywiście w takich warunkach kurs spadać musi. Ponieważ jednak wszystko każe przypuszczać, że perjod zwyżkowy nie został jeszcze zamknięty, przeto spekulacja łapczywie porywa po niskiej cenie wszystko co się zjawia na targu i tem samem stawia tamę dalszemu obniżaniu się kursów. Dlatego to rezultat dzisiejszej giełdy, porównany z wczorajszym, wykazuje zaledwie dostrzegalne różnice, wynoszące w niektórych kategorjach kilkanaście, w innych kilkadziesiąt centów.

Przyjechali d. 12 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA. Pp. M. Marynowski z Tyniowiec, S. Zwolski z Bryniec, F. Zacharjasiewicz z Antonowa, O. Maubach z Kut, T, Noel z Komarna.

Hotel LANGA. Pp. A. Handowski z Wiednia, J. Tepner z Wiednia. T. Kamoly z Wiednia, J. Schwarz z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. Pp. M Puławski z Krakowa, A. Rucki ze Skniłowa, K. Mühlner z Gródka, dr. Z. Friedman z Gródka.

Hotel KRAKOWSKI. Pp. A. Zaremba z Dąbrowy, K. Schreier z Buczacza.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. T. hr. Dzieduszycki do Niesłuchowa, R. Ujejski do Pawłowa, J. Siemiętkowski do Brodów, M. Rudnicki do Dublan, W. Fedorowicz do Okna, J. Wyleżyński do Łanówki, W. Rozwadowski do Wiązowy.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po połndniu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godzinie 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 1 minut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 7 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minut 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 3 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mięszany.

Dyspozycja obiadowa.

na Poniedziałek 14 stycznia 1884.

Obiad droższy:

Zupa purée z zająca.

Paszteciki z ciasta ptysiowego, farsz z wątróbki cielęcej.

Rost-beef z polędwicy, masło serdelowe lub kawior.

Mózgi na parze. (Mózgi ugotować, oczyścić, zetrzeć mocno z 6ciu żółtkami, filiżankę mąki wsypać, dać łyżkę masła, troszeczkę cynamonu. Białka ubić na pianę, wymięszać dobrze, kłaść do formy wysmarowanej masłem — gotować na parze. Oblać sosem szodowym).

Indyk szpikowany. Kompot z gruszek.

Tort makaronikowy przekładany galaretką z jabłek z zapachem wanilji.

Obiad tańszy:

Barszcz z uszkami, różowy.

Kotlety bite z wołowego mięsa. (Pokrajać mięso kotletowe tak, aby każdy kawałek był przy kostce; wyżyłować, wybić, posolić, odrobinę popieprzyć, mąką osypać, usmażyć na wrzącem maśle; włożyć do rądla, wlać parę kieliszków wina, filiżankę rozpuszczonego buljonu i tuszyć do miękkości. Pod koniec tuszenia dać cytrynę pokrajaną w talarki, z rądelkiem dać do stołu).

Ciastko kruche pod nazwą faworki, polane sokiem wiśniowym.

(Ł. Nr. 59.)

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 13go stycznia 1884.

Przedstawienie popołudniowe.

GĘSI I GĄSKI

komedja w 5 aktach przez Michała Bałuckiego.

Osoby.

Kłopotkiewicz . . . . . p. Wojdałowicz.
Barbara, jego żona . . . . pni Gostyńska.
Joasia, ich córka . . . . pna Stachowiczówna
Ciocia Belcia . . . . . pna Cichocka.
Ciepiszewski, profesor . . . p. Ruszkowski.
Marja, jego córka . . . . pna Dunin.
Doktor Figurkowski . . . . p. Fiszer.
Natalja, jego żona . . . . pni Zapolska.
Hulatyński) Sąsiedzi p. Lubicz.
Marzycki) Kłopotkiewicza p. Wysocki.
Pantaleon Durnicki, kadet . . p. Walewski.
Brygida, sługa cioci Belci . . . pna Wajglówna.
Jasiek) służba . . p. Dębicki.
Hanka) Kłopotkiewiczów . . pna Kowalska.

Rzecz dzieje się u Kłopotkiewiczów.

Początek o godzinie 3ej.

Przedstawienie wieczorne.

STRASZNY DWOR

Opera w 4 aktach a 5 obrazach, muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.

Osoby.

Miecznik . . . . . . p. Iżak.
Hanna) jego córki . . . pni Skalska.
Jadwiga) . . . pni Bocskaj.
Pan Damazy, totumfacki miecznika, starający się o względy Hanny . p. Alma.
Zbigniew) hussarze . . . p. Zawadzki.
Stefan) . . . p. Filippi-Myszuga.
Cześnikowa, ich stryjenka . . . pni Kasprowiczowa.
Maciej, były żołnierz, stary sługa Zbigniewa i Stefana . . . . P. Koncewicz:
Skołuba, klucznik w domu Miecznika . p. Guberski
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana . . . . . pna Weiner.
Grześ, parobczak . . . . . p. Wojnowski.
Ochmistrzyni . . . . . pna Wajgel.

W IV. akcie Mazur w 4 pary, odtańczą pny Kowalska. Malczewska, Heindrich, Nowicka i panowie Żymirski, Krykiewicz, Chudkowski, Gamski.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przez **najsłynniejszych lekarzy i profesorów** we **Lwowie, Wiedniu, Krakowie i Czerniowcach**, mianowicie przez WW. protomedyka Dr. **Biesiadeckiego**, profesora Dr. **Józefa Weigla**, prymarjusza Dr. **Oskara Widmanna**, prymarjusza Dr. **E. Sawickiego**, prymarjusza Dr. **Ziembickiego**, dyrektora szpitalu w Wiedniu Dr. **Lo insera**, radcy dworu profesora Dr. **Brauna**, profesora Dr. **Draschego**, profesora Dr. **Spaetha**, dyrektora profesora Dr. **E. Korczyńskiego**, dyrektora profesora Dr **L. Jakubowskiego**, radcy Dr. **Wolana**, radcy Dr. **Strzeleckiego, Dr. Stocklesa**, Dr. **Załozieckiego**. etc. etc. **najpochlebniejszemi świadectwami** zaszczycone i polecone.

WINA LECZNICZE Karola Mikolascha

jako to: **Wino hiszpańskie chinowe, chinowo-żelaziste, rumbarbarowe, pepsynowe i peptonowe,** oraz

Napoje dla rekonwalescentów i chorych

przez tych samych lekarzy jak najmocniej polecone:

Koniak, Malaga, Tokaj i Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów

z piwnic **KAROLA MIKOLASCHA**

znajdują się w głównych składach:

we Lwowie w aptece „pod Gwiazdą" **Piotra Mikolascha**, we Wiedniu u **Wilhelma Maagera**, Heumarkt 3, w Krakowie w aptece Wgo **Fortunata Gralewskiego**, wCzerniowcach w aptece **F. Krzyżanowskiego**.

Mniejsze składy utrzymują wszystkie apteki **renomowane Austro-Węgier** i wielu materjalistów w **Wiedniu**: uwagę jednak zwracać należy na firmę: **Mikolasch**, po kilka razy tak na etykiecie flaszek, jako też na kapsli i w dodanej do każdej flaszki broszurce i na szklaneczce dołączonej umieszczoną,

Ceny: flaszka ¼ litrowa któregokolwiek wina leczniczego 1 zł. 50 ct., koniaku 1 zł. 80 ct., Malagi 1 zł. 20 ct. Tokaju 2 zł. 50 ct. Wina hiszp. dla rekonwalesentów 1 zł.

Przy posyłkach liczy się za **opakowanie**: 2óch flaszek 5, 3ch 25, 4ch 30, 6ciu 40, 8miu 45, 10ciu 50, 12tu 60 ct. za skrzynkę wraz z stemplem poczt,

Karol Mikolasch właściciel apteki pod firmą:

1016 PIOTR MIKOLASCH we Lwowie.

Lancastrówki od 35 złr. do 200 złr.

Naboje wszelkich systemów.



Rewolwery od 4 do 25 złr.

Pojedynki dla straży lasowej z bagnetem 5 złr.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 5 złr.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.,

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Najbliższe ciągnienie 1 Marca

Losy czerwonego krzyża węgierskie

Główna wygrana 50.000 zł.

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie.

☞ *Kwity poborowe na 5 tych losów w 19 miesięcznych ratach po 2 złr. przy natychmiastowem prawie wygraniu.* (52)

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe rozpoczynają rocznik piętnasty.

(1534) **Cena caloroczna 2 zł. 50 ct.**

prenumeratorowie otrzymują corocznie ***Kalendarz informacyjny*** *bezpłatnie*

Kalendarz „Chaty" na r. 1884, 1 egzemplarz 40 ct., tuzin 2 zł. 80 ct.

Lwów, w drukarni ludowej, plac Bernardyński l. 7.

FABRYKA

KWIATÓW

Paryskich

Teofilji Zielińskiej

ulica Akademicka l. 5.

zaopatrzona jest

W NAJŚWIEŻSZE KWIATY

do kapeluszy jesiennych i sukien

(490) balowych

po cenach najtańszych

! O połowę taniej jak dawniej!

	1 Kołnierzyk gumowy	wykładany	50 ct.
	1 „ „	stojący	35 „
(17)	1 „ „	wojskowy	35 „
	1 para Mankiet gumowych		85 „

Z powodu porozumienia z amerykańską fabryką patent Hyatt, otrzymałem główną sprzedaż i sprzedaję o połowę taniej.

R. KRIMMER

Lwów, hotel Żorża.

fabryczny skład wyrobów gumowych.

Co dzień świeże drożdże

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie, przy ulicy Halickiej Nr. 17, n. 10 miasto

poleca swój 36 lat istniejący

HANDEL

korzeni, herbaty, delikatesów i win

odznaczony na wystawie krajowej, rolniczej i przemysłowej w roku 1877 medalem zasługi za konserwowanie wina, wyrób marynat i konserwów obficie zaopatrzony najwyborniejszemi towarami, które stosownie do jakości sprzedaje po cenach najniższych.

(27) **Utrzymuje wszelkie lepsze gatunki**

LIKIERÓW i WÓDEK.

WINA

a mianowicie: **stare węgierskie**, francuskie z firmy **Lalande i spółki**, dostawcy dworu c. k. austro-węgierskiego i król. włoskiego, szampańskie **Louis, Rcederer, Veuve Clicquot, Moet et Chandon, Monopol Heidsieck i spółki i Gibert**, austrjackie, dalmatyńskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie, mozelskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, greckie, cypryjskie, z różnych wysp i Przylądku dobrej nadziei.

DELIKATESY i RYBY

najrozmaitsze:

angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie i zamorskie.

Herbatę chińską

przechowaną w oddzielnie urządzonym magazynie.

Co dzień świeże drożdże

Co dzień świeże drożdże

Co dzień świeże drożdże

W niedzielę dnia 20 Stycznia 1884 r.

o godzinie 3 popołudniu odbędzie się

w sali Rady gminnej

w Drohobyczu

12 zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu

stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1883 r.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek tejże na udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1883.
3. Wniosek tejże komisji co do rozdziału czystego zysku.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do zatwierdzenia wyboru jednego członka dyrekcji w miejsce pana Terenkoczego.
5. Wybór 5 członków Rady nadzorczej.
6. Zmiany §§. 36 i 37 statutu. Wniosek Rady nadzorczej.
7. Odczytanie protokołu.

Drohobycz dnia 12 Stycznia 1884.

Rada nadzorcza

Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką.

(51)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Prawdziwa **Syrmieńska Śliwowica** litra z flaszką 90 ct. **Wino czerwone z Szegszard** litra bez flaszki 40 ct. przy większym odbiorze znaczny opust do nabycia przy ul. Grodeckiéj l. 47 we Lwowie. (47)

Polecam Szanownym P. T. Paniom moją **Pracownię sukień damskich**. Udzielam oraz gruntownej **nauki kroju** podług nader praktycznej metody, zastosowanej do wszelkich zmian mody. Pracując już kilkanaście lat w tym zawodzie, mogę ręczyć za sumienne i gustowne wykonanie wszelkich robót.
Amalia Stein
ul. na Rurach l. 6, I. piętro.
(43)

Buldoga, **nenfunlandczyka**, **dogga**, **bernardina** lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera". (35)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Poszukuje **się wspólnika** z kapitałem 6—7.000 złr. celem rozszerzenia nadzwyczaj korzystnego przedsiębiorstwa we Lwowie istniejącego. Bliższą wiadomość udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego pod lit. M. G. (38)

Posady i zatrudnienia.

Towarzystwo Spożywcze plac Dominikański l. 1 poszukuje praktykanta do bióra narazie bezpłatnego. Pierwszeństwo mają obznajomieni z rachunkowością. (46)

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatnych praktykantów, wprost od pracodawcy i zarządców, przyjmuje administr. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie, jednakowoż nie nad dwa tygodnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Wdowa licząca lat 30 przyjemnej powierzchowności — o kikoletnim świadectwem ze znacznego domu — życzy sobie przyjąc zarząd domowy — u wdowca lub kawalera. — Bliższa wiadomość nr. 21 Ormiańska II piętro, pod literami. M. M. (44)

Nauczyciel emeryt. szkół wydziałowych ma zamiar zajmować się udzielaniem nauk początkowych młodzieży płci obojej do szkół publicznych lub do prywatnych zakładów naukowych uczęszczającej, lub też prywatnie w domu, na żądanie rodziców lub opiekunów nauk początkowych pobierać pragnących. P. T. rodzicom. opiekunom lub Dyrekcjom zakładów prywatnych udzieli bliższej wiadomości Administracja Kurjera Lwowskiego. (36)

Osoba inteligentna w średnim wieku, która ukończyła szkołę gospodarstwa domowego w Saxonii, mogąca się wykazac dobrymi świadectwami, poszukuje miejca jako zarządczyni gospodarstwa domowego. Adresować uprasza do Administracji Kurjera Lwowskiego pod lit. N. (50)

Kupno i sprzedaż.

Kamienica piątrowa z ogrodem i placem budowlanym, we Lwowie przy ulicy Zielonej l. 59¼ jest z wolnej reki do sprzedania, lub na mniejszą do zamieniania. Wiadomość bliższa tamże. (32)

Realność mała, składająca się z domu mieszkalnego z piekarnią i ogrodu, l. 12 ul. Pohulanki, z wolnej ręki do sprzedania. Cena 1800 zł. Oferty przyjmuje kancelarja adw. Dr. Majewskiego l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (27)

Fortepian Hamburgera **krzyżowy**, najnowszej konstrukcji jest do sprzedania; może być wymieniany za instrument używany. Bliższa wiadomość ul. Kopernika l. 9. u fortepianisty **K. Mareckiego.** (30)

Do sprzedania młyn w Studziance pół mili od stacji kolei Kałusza o dwóch kamieniach przynoszący rocznie 300 złr. z budynkami gospodarskiemi i pomieszkaniem dalej 9 morgów pola jest z wolnej ręki do sprzedania. Adres: Jan Schulenberg w Dorohowie per Wojniłów. (40)

Mieszkania i sklepy.

Pokój wspólny przy ulicy Łyczakowskiej l. 23 jest do wynajęcia. Tamże para **Charcików** do sprzedania. Wiadomość bliższa: Adres powyższy, pierwsze drzwi na prawo. (33)

Pokój i obszerna **kuchnia** (może być także jako 2 pokoje użyte) przy ul. Kurnickiej l.6 tuż za botanicznym ogrodem. (2)

Pokój z kuchnią przy ul Halickiej l. 7 zaraz do wynajęcia. (1616)

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. (10)

1 pokój frontowy z meblami lub bez, zaraz do najęcia ulica Gliniańska l. 3. Bliższa wiadomość u właścicielki (49)

1 pokój frontowy pod l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (27)

2 pokoje schludne, jasne i suche z meblami przy ul. Kopernika 5 są od 10 Stycznia do najęcia. Fortepian może być dodany. (31)

2 pokoje z kuchnią na 2 piętrze, ul. Halicka l. 7 zaraz do wynajęcia. (1617)

2 pokoje i kuchnia, **2 pokoje kawalerskie** umeblowane lub nie, **sklep**, **składy na towary**, zaraz do wynajęcia w realnościach Emila Breuera, ul. Kazimierzowska l. 37 (wchód również z ulicy Brygickiej między l. 1 i 3 w sprzedłużeniu ulicy Jagielońskiej.) Bliższej wiadomości udzieli bióro właściciela w tejże realności. (41)

2 i **3 pokoje** z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego przy ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (45)

3 pokoje na 1 piątrze, wraz ze strychem i komórką, zaraz do wynajęcia przy ul. Łyczakowskiej l. 23. Bliższa wiadomość na dole. (34)

4 pokoje frontowe, kuchnia z u na 1. piętrze — zaraz do najęcia. — Ulica Piekarska l. 37. — Wiadomość u dozorcy domu (21)

4 pokoje, z których 2 na front piekarnia i kuchnia, przy ul. Krasickich l. 10. na pierwszem piętrze do wynajęcia. (Wiadomości udziela stróż kamienicy.) (1619)

5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (1613)

Całe pierwsze piętro podzielone na 2 mieszkania, jedno 5, drugie 3 pokoje, z przedpokojami, kuchniami spiżarniami i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia przy ulicy Kraszewskiego l. 15. (3)

Pomieszkanie składające się z 7 pokoi i 2 kuchni, które może być stosownie do żądania rozdzielone na dwa lokale o 3 i 4 pokojach, jest do wynajęcia od 1 Lutego przy ul. Teatyńskiej l. 9. (12)

Sklepik przy ul. Sykstuskiej nr. 43 jest do wynajęcia, może być także wynajęty na warsztat stolarski lub inny cel. — Bliższa wiadomość ul. Kościuszki l. 6 II piętro u właścicielki. (48)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego" tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zl. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do Wandy.
Za list dziękuję... w poniedziałek raczysz Pani najłaskawiej odebrać list, który będzie Panią oczekiwał.. Ostatni podobał mi się... znakomicie!..
(51) Ranek.

Osoby, które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych umieszczoną, raczą odebrać złożoną należytość inseracyjną.

Spólnika do dzierżawy

z 300 m. gruntu z kapitałem 2—3000 złr. w. a. poszukuje się — może być także ta dzierżawa na 4 lat każdego czasu subarendowaną.

Objaśnienia udziela: Sękowski w Zahatce, poczta Turynka koło Żółkwi.

(28)

30% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, giętych, żelaznych, tapicerskich różnego fasonu i luster. Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę, kupuje i wypożycza po cenach jaknajtańszych.

(50) **Magazyn mebli**

W. Kaufmanna

we Lwowie
ulica Trybunalska liczba 1.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera zadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łąbędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct,

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (1522)

Taniej niż w Hamburgu!

Taniej niż w Edycyi Petersa!

Taniej niż w Wiedniu i w Berlinie!

Za 1 złr. 20 ct.

wysyła się

2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek, 2 Polki i Polonez lub Marsz.

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów, jak:

Strauss, Tymolski, Madurowicz, Panhans etc.

zaś za 2 złr.

(1588) podwójną ilość, zatem

20 zeszytów tańców

albo

10 utworów salonowych

Kesslera, Karola hr. Załuskiego, Guniewicza, Herzberga etc.

ADRES:

Skład i wypożyczalnia nut

GUBRYNOWICZA & SCHMIDTA

pod zarządem

KAROLA WILDA

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

N. B. Zamawiający powyższe nuty, raczą podać, co już z ogłaszanych zeszłego roku posiadają, aby którego z owych tańców powtórnie nie otrzymali.

Tamże na składzie

Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1883/4.
Katalogi gratis.

ul. Akademicka l. 3.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**